

# Szarówka – Daria Zawiałow

Wracam z długiej podróży  
Z ulubionych kilku lat  
Dym zasłania widok mi  
Od wielu dni

Jak długo można czekać  
Nie zablźnia mi się czas  
Nieskończenie dłuży się  
Drogi cel

Zostawię cię tu  
Na końcu szarówki  
Poddaję się  
Choć widzę kres

W moich snach  
Na zakręcie  
Płaczą ludzie deszczem  
Nie wiem jak  
Niepojęte  
Ich twarze stają się

Szare dni  
Szarym szeptem  
Lecą mi przez ręce  
To co mam, w szarym mieście  
Echem staje się, ije-ije

Nic nie jest dobre jak kiedyś  
Witrynom z oczu patrzy źle  
Dzieci w kałużach topią gniew  
Z domu łez

Oczy zmęczone powietrzem  
Za powiekami chowam się  
Matki wędną, życia im

Jakby mniej

Zostawiasz mnie tu  
Na końcu szarówki  
Poddajesz się  
Choć drogi cel

W moich snach  
Na zakręcie  
Płaczą ludzie deszczem  
Nie wiem jak  
Niepojęte  
Ich twarze stają się

Szare dni  
Szarym szeptem  
Lecą mi przez ręce  
To co mam, w szarym mieście  
Echem staje się, ije-ije

Unosi się wiatr  
Sunie wolno, toczy strach  
Gdy pukam do drzwi  
Dziś już nie otwiera nikt

Unosi nas wiatr, unosi nas mgła  
Beznamiętnie gra na czas  
Unosi się wiatr, unoszę się ja  
Pędzę z prądem, z biegiem lat

Zanosi się na to, skończy się świat  
Płaczą dzieci, płaczę ja  
Unosi nas czas, unosi nas czas



Słowa: Daria Zawiałow

Muzyka: Daria Zawiałow Michał Kush, Piotr Rubik

Rok wydania: 2019

Płyta: Helsinki